GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 150. — W Piątek dnia 30. Czerwca 1837.

Do czytelników gazety.

Z kończącym się drugim kwartałem przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi: . . . 1 Tal. 18¾ sgr.;
dla zamiejscowych zaś: . . . . 2 Tal.

Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę CODZIENNIE wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całéj Monarchii.

Prenumerata egzemplarza na papierze kancellaryjnym wynosi 15 sgr. ćwierćrocznie więcéj od powyższéj ceny — Nie naszą będzie winą, jeżeli dla późniejszego zamówienia w ciągu bieżącego kwartału, poprzedzające numera nie będą mogły być przesłane.

Poznań, dnia 30. Czerwca 1837.

Expedycya Gazet W. Dekera i Spółki.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 25. Czerwca.

Dwór królewski przywdziewa jutro, dn. 26. Czerwca, żałobę na 3 tygodnie, z zwykłemi przedziałami, po św. pam. J. K. M. Królu W. Brytanii, Irlandyi i Hannoweru.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 19. Czerwca.

Journal de Paris umieścił następujące uwagi nad postępowaniem Ministrów w sprawie algierskiéj: Branie się Ministrów, zostających pod przewodnictwem Pana Molego, w sprawie algierskiéj, już od dwóch miesięcy powoduje nas do ostréj przygany. Nigdy jeszcze nie dostrzeżono w polityce rządu jakiego mniéj godności i mniéj otwartości. Nadeszła chwila, w któréj miano wyłuszczyć systemat, jakiego się w Afryce trzymać zamyślają. Po dwakroć nawijała się sposobność do rozwiązania tego pytania i do ukończenia niepewności i popełnianych błędów, które nas corocznie tyle milionów kosztują, i które byłyby nawet honorowi oręża naszego zaszkodziły, gdyby honor Francyi był zawisłym od popełnianych przez Ministrów błędów. Po dwakroć zaniechał gabinet swéj powinności. Przy rozpoczęciu obrad nad nadzwyczajnemi dodatkami dla Algieru wstąpił Pan Molé na mównicę z tryumfującą miną Ministra, który

zamierzył sobie świetnym jakim czynem przeciwników swoich do milczenia zmusić. Obwieścił zawarcie traktatu z Abdel - Kaderem, i prosił Izby, aby się wstrzymała od obrad, któreby wśród obecnych okoliczności nie jedną szkodę za sobą pociągnąć mogły. Z sposobu, w jaki się wyraził, każdy wnosić musiał, że traktat ów już zawarto, i że już tylko wymiany ratyfikacyi nie dostaje. W skutek takowego oświadczenia zaniechała Izba obrad, wystawionych przez Ministra jako niewczesne. I któżby też po takiéj mowie Pana Molego nie był sądził, że podanie do publicznéj wiadomości traktatu li tylko dla dyplomatycznych formalności odroczono? Nie wspomniał także Minister ani słówka, że traktat ten jeszcze niektórym zmianom ulegnie. Takowe doniesienie nie byłoby pożądanego wydało skutku, a obrady zachowałyby były ów poważny charakter, nadany im przez sprawozdanie Kommissyi. Lecz po przyzwoleniu na nadzwyczajne dodatki i po otrzymaniu od Izby tego wszystkiego, czego sobie Minister życzył, zmienił na wczorajszém posiedzeniu w skutek zapytania z strony Pana Mauguina i Berryera naraz swój ton i oświadczył, że traktat ów jest tylko czystym projektem i jeszcze niejednéj zmiany potrzebuje. Może Pan Molé poczytuje takowe postępowanie za bardzo zręczne. Lecz co się nas dotyczy, upatrujemy w niém tylko smutne wybiegi, które wprawdzie Ministrów na chwilę z kłopotu wyrwać mogą, ale które godność rządu na wielkie niebezpieczeństwo narażają.

Rządu doszła dzisiaj następująca depesza telegraficzna: „Narbonne, dnia 19. Czerwca. Dnia 16. m. b. w Seu d'Urgel nie miano dokładniejszych wiadomości o stanowiskach Nawarczyków. Ponieważ w okolicach Solsony dostawę mnóstwa racyi nakazano, rozumiano, że Nawarczykowie tu się usadowić chcieli, dokąd téż d. 15. Szef karolistowski Zorilla z 2000 powstańców i 600 ranionymi przybył. D. 12. stoczono w Guissonie zaciętą walkę, w któréj Baron Meer zwycięztwo odniósł. Powstańcy katalońscy, pod wodzą Ros d'Erolesa, tworzący straż przednią, mocno ucierpieli. Z drugiéj strony niedostatek jazdy niedozwolił Krystynistom korzystać z zwycięztwa tego. Generał Pastor dnia 12. w 3000 wojska i z dwoma działami z Barcelony wyruszył, aby połączywszy się z drugą kolumną na San Boy uderzyć, któreto miasto Tristany zajął. Dnia 14. stał Generał Pastor w 5000 w San Felix, a Tristany w San Clement.

Z dnia 20 Czerwca.

Wielki festyn na ratuszu skończył się bez najmniejszego nieszczęścia. (Doniesienie szczegółowe, mianowicie uwagi godną mowę Króla, gdy wnosił toast na cześć miasta Paryża, w następnym podamy numerze.)

Z dnia 21. Czerwca.

W gazetach tutejszych czytamy: W poniedziałek zrana obiegała w Paryżu pogłoska, że wielu studentów powzięło zamiar podczas uroczystości na ratuszu wzniecić rozruchy. Policya odebrała tak niepokojące o tém doniesienia, iż się ujrzała w konieczności poczynienia w pobliżu ratusza nadzwyczajnych środków ostróżności. Głoszono, że 1500 młodzieży pod oknami ratusza zgromadzić się i tam pieśnie żałobne śpiewać postanowiło. Wszakże stósownie do wieści dzisiaj krążących zamiar tych młodzieńców nierównie groźniejszy; szło bowiem o zamach na życie Króla. Obawa przez policyą wynurzona skłoniła Króla do rychlejszego opuszczenia balu (Król albowiem już o godz. 11téj się oddalił) i do powrócenia inną drogą, jak którą był przyjechał. — Niejaki Bianchi, student medycyny, onegdaj zrana przyaresztowany został. Zdaje się, że często w pokoju swoim studentów i wojskowych załogi tutejszéj zgromadzał. W chwili, kiedy Bianchiego aresztowano, znajdowało się 7 osób w jego pokoju, które wszystkie na Prefekturę policyi zaprowadzono, lubo jeden z pomiędzy tych zagorzalców w drodze uciec usiłował. Znaleziono u Bianchiego korrespondencyą republikańską, 6 pakietów naboj ów i sztylet. Śledztwa policyi wczoraj i dzisiaj trwają bezustannie i już mnóstwo osób ujęto. Wczoraj wieczorem 6 studentów, a dzisiaj zrana 4 w więzieniu osadzono. Wszyscy mieli sztylety i naboje przy sobie. — Inne osoby twierdzą, iż zamiarem spiskowych było tylko przeprowadzać pojazd Króla z zelżywemi okrzyki.

Anglia.

Z Londynu, dnia 20. Czerwca.

Nadzwyczajny dodatek do gazety dworskiéj zawiera buletyn doktorów, donoszący o śmierci Króla Wilhelma IV. (*) N. Pan dzisiaj zrana w 12 minut po 2giéj godzinie w Windsorze z tym światem się pożegnał. Swiadkami zejścia ś. p. J. K. M. byli członkowie niektórzy rodziny królewskiéj i Arcybiskup kantuaryjski (Canterbury), który natychmiast po zgonie Króla z Windsoru do Kensington pałacu się udał, aby teraźniejszéj Królowéj Wiktoryi i jéj matce, Xiężnie Kent, wiadomości téj udzielić; równocześnie zawia-

---

*) Wilhelm IV., Król W. Brytanii i Hanoweru, rodził się dn. 21. Sierpnia 1765., nastąpił po bracie swoim, Królu Jerzym IV., dn. 26. Czerwca 1830. r.; umarł więc po prawie skończonym 72gim roku życia, a w 7mym roku panowania.

domiło je o tém Ministeryum przez upoważnionych posłańców. Nowa Królowa wydała niezwłocznie odezwę do pierwszego Ministra, Lorda Melbourne, z rozkazem, ażeby o godzinie 9téj do niéj się udał, a na godzinę 11. zwołano Tajną Radę. Na téj ostatniéj prócz Ministrów i znacznéj liczby Tajnych Radzców, znajdowali się téż Xiążę Wellington i Arcybiskup kantuaryjski. Odznaczający się, prawdziwie szlachetny sposób, jakim młoda Królowa przy tym pierwszym akcie publicznego życia swego wystąpiła, zachwycił wszystkich obecnych, nie wyjąwszy nawet Xięcia Wellingtona. Wręczywszy Ministrom powtórnie podane sobie przez nich pieczęci państwa i potwierdziwszy ich tym sposobem w dotychczasowych urzędach, wydała do członków Rady Tajnéj następującą, w gazecie dworskiéj już ogłoszoną odezwę: „Niepowetowana strata, którą narod przez śmierć N. Króla, ukochanego stryja Mego ponosi, wkłada na Mnie obowiązek wstąpienia na tron połączonych królestw. Ta ważna odpowiedzialność zostaje Mi tak niespodzianie i w tak młodocianym wieku powierzoną, iżbym się obawiać musiała, że ciężaru takowego nie udzwignę, gdyby Mię nie pocieszała nadzieja, że Opatrzność Boska, powołująca Mię do dzieła tego, da mi oraz siłę, aby jego dokonać, i że przy czystości zamiarów Moich i przy gorliwości o dobro kraju tę znajdę podporę i pomocy źródła, które zwykle są własnością dojrzalszego wieku i dłuższego doświadczenia. Pokładam niezachwiane zaufanie w mądrości parlamentu, oraz w lojalności i przywiązaniu ludu mego! Poczytuję to oraz za szczęście, iż następuję po Królu, którego bezustanne strzeżenie praw i wolności poddanych, i życzenie popierania polepszeń praw i instytucyi, imię jego przedmiotem powszechnéj miłości i uwielbienia uczyniło. W Anglii wychowana, pod troskliwą i światłą kochającéj matki starannością, od dzieciństwa Mego konstytucyą kraju naszego kochać i szanować się nauczyłam. Będzie Mojém nieprzerwaném staraniem, religią reformowaną, którą prawo uznaje, ocalić; równocześnie jednak i wszystkim innym użycie wolności religijnéj zabezpieczyć; strzedz będę stale praw wszystkich poddanych Moich i ile w mocy Mojéj starać się o rzetelne ich dobro.“ — Obecni członkowie Rady Tajnéj wydali następnie rozkaz proklamowania Xiężniczki Alexandryny Wiktoryi na Królowę połączonych królestw W. Brytanii i Irlandyi (z zastrzeżeniem wszelako praw możliwie spodziewanego potomstwa zmarłego Króla i owdowiałéj Królowéj) i wykonali jéj przysięgę wierności, poczém Królowa z swéj strony zwyczajną przysięgę złożyła, że religią protestancką w całości utrzyma; formułę przysięgi odczytał jéj Arcybiskup kantuaryjski. — Po oddaleniu się członków Rady Tajnéj Arcybiskup i kilku Xiążąt zostało u Królowéj, która w ciągu dnia tego wiele osób a między témi téż Lord-Mayora, Szerifów i Starszego gminnego Londynu przyjmowała. W Parlamencie obrząd wykonania przysięgi wierności N. Pani, już dzisiaj się rozpoczął. Lord Kanclerz przybywszy o godzinie 10½ do Izby wyższéj odebrał na imię Królowéj przysięgę homagialną od obecnych Parów, poczém się Izba aż do godziny 3ciéj odroczyła, aby obrząd ten kontynuować, który i jutro jeszcze odbywanym będzie. Złożone na stole Izby formuły przysięgi, oznaczały Królową z imieniem „Alexandryna Wiktorya“, ponieważ jednak sama na Radzie Tajnéj tylko „Wiktorya“ się podpisała, trzeba więc było wszystkie te formularze czémprędzéj zmienić. Tęż samę zmianę musiano téż przedsięwziąć w protokule Izby wyższéj, do którego Parowie przysięgający nazwiska swoje wpisują. *(Dokończenie nastąpi.)*

Rozmaite wiadomości.

Z Warszawy. — W drukarni pod firmą J. Węckiego, przy ulicy Senatorskiéj, wyszedł tu „Pamiętnik towarzystwa lekarskiego Warszawskiego.“ Tom I., poszyt 1. Wydawcami tego pisma są członkowie tegoż towarzystwa: Doktorowie med. i chir. Malcz, Janikowski, Koehler, Lebrun, Leo i Lebel.

W Autun popełniono morderczy zamach na życie szanownego tamecznego Biskupa, w d. 4. Czerwca w południe. Biskup właśnie powracał z nabożeństwa z Katedry do swego mieszkania placem Terreau, i udzielał błogosławieństwa ludowi kupącemu się jak zwykle około niego, gdy w tém młody człowiek nadbiegł, zatrzymał się o kilka kroków od Biskupa, i chciał dać ognia do niego z dwóch pistoletów, z których szczęściem żaden nie wystrzelił. To wszystko tak się nagle stało, przytém ogłaszano coś po mieście przy biciu w bębny, że nikt z przytomnych nie uważał ani czynu mordercy, ani przestrachu, i dwakroć powtórzonego wykrzyknienia Biskupa. Zbójca uciekł z łatwością, chociaż wkrótce zaczęła za nim gonić żandarmerya. Skoro się wieść o tém zdarzeniu rozeszła, władze miejscowe i mnóstwo osób wszelkich stanów, przyszło winszować Biskupowi, że uszedł przed tak wielkiem niebezpieczeństwem. Dowiedziawszy się Biskup, że zbrodniarza nie schwyta-

no, zawołał: „Tem lepiéj, cieszy mię to bardzo." Podprefekt wyraził zdanie swoje, że ten zamach jest skutkiem pijaństwa lub pomieszania zmysłów; Nie, odpowiedział Biskup, jest on skutkiem owych wyobrażeń nietowarzyskich, które tak smucą ludzi uczciwych, a pobudzają wszystkie namiętności przeciw władzy i religii, jako też przeciw temu wszystkiemu, co broni, wymaga, lub przedstawia porządek. Dużo osób poznało w zbrodniarzu niejakiego Durand; ma on lat 24, rodem jest z Luzy. Pracował jakiś czas u kowala, i wtenczas był bardzo wstrzemięźliwy, nic nie pił; lecz od niejakiego czasu zaczął bywać często w Autun, rozpił się, a w mowach swoich często dawał poznać, że sobie chce życie odebrać. Różnie mówią o powodach, jakie mógł mieć do tego morderstwa; uważają, że od dawna tchnął nienawiścią do duchowieństwa, z powodów, że Xiądz Durand, Kanonik Kadedralny w Autun, zmarły przed 18 laty, cały swój majątek obcym zapisał, nic jemu nie przeznaczywszy.

Rossya zawiéra 2,000 miast, 1,500 warownych miejsc, a 300,000 wsiów. Państwo rossyjskie obejmuje teraz blizko półtora miliona Żydów, których w saméj Warszawie jest 34,000.

Baron Rothschild w Paryżu ma zamiar na dziedzińcu pałacu swojego kazać wystawić brązowy posąg Merkurego, w wielkości naturalnéj.

Podczas tegoroczné paryzkiéj wystawy sztuk pięknych w Louwrze, oddawano oddźwiérnemu do schowania 200,000 dészczochronów i lasek, za których pojedyńczą sztukę płacono 2 sous, co zrobiło temuż 20,000 fr. dochodu.

OBWIESZCZENIE.

Ponieważ przyjmowanie asserwatów depozytalnych znowu z strony wyższéj władzy jest zabronionym, przeto mający do złożenia w depozycie naszym pieniądze, papiery pieniądzom równe, dokumenta, precyoza i t. d. niniejszem się wzywają, ażeby takowe wpierw piśmiennie lub protokularnie do przyjęcia ofiarowali i dopiero po odebraniu wiadomości o wydanym nakazie przyjęcia, w przeznaczonym dniu depozytalnym, który u nas każdego poniedziałku się odbywać będzie, składali.

Gdyby ktokolwiek w brew temu zamierzał złożyć coś do asserwacyi, tedy oddalenia siebie spodziewać się może.

Ostrów, dnia 26. Czerwca 1837.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-Miejski.

× × ×

Dostojnéj Szlachcie i Szanownéj Publiczności mam zaszczyt donieść niniejszém najuniżeniéj iż moją **fabrykę tabaki** i resp. **handel tabaki** z domu P. Schmädike, Nr. 105. do domu **Pana Herbst, Nr. 24.**, **na rogu Szerokiéj ulicy**, przeniosłem. Mój dotychczasowy szyld, na którym Murzyn wymalowany, zatrzymałem. **Taniość cen i jakość** mojéj tabaki znana, upraszam jednak o każdoczesny względ na moją etykietę.

M. Glückmann Kaliski.

Skład towarow z nowotnego srebra Hennigera i Spółki w Berlinie, Kolonie, Moskwie, Paryżu, Warszawie i t. d. u Pana W. Lange w Poznaniu, przy Szerokiéj ulicy Nr. 14.

Donosimy niniejszém najuniżeniéj, iż Pan W. Lange podjął się przedawania naszych fabrykatów z stemplem Henniger lub orła po cenach fabrycznych, i odkupowania na nasz rachunek potrzebowanych przedmiotów z pomienionemi stemplami fabrycznemi według przysady nowotnego srebra po $\frac{3}{4}$ najnowszych cen przedaży, a przedmiotów zdatnych do stopienia funt po $1\frac{1}{3}$ tal.

Berlin, dnia 25. Czerwca 1837.

Henniger & Comp.

W. Lange,
Szeroka ulica Nr. 14.,
donosi niniejszém najuniżeniéj, iż podczas jarmarku Sw. Jańskiego z towarami z nowotnego srebra Hennigera & Comp. w Berlinie zajmuje przy tutejszym starym rynku kamlaryjną budę jarmarkową Lit. A. Nr. 7. naprzeciw ratusza.

Poznań, dnia 25 Czerwca 1837.

Do 76téj klassowéj lotteryi można u mnie całych, pół- i ćwierć-losów dostać.

Bielefeld.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierow i pieniędzy.

Dnia 27. Czerwca 1837.	Papierami	Gotowizną
	po	po
Obligi długu państwa . .	$102\frac{5}{12}$	$101\frac{11}{12}$
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	$103\frac{7}{8}$	$103\frac{3}{8}$
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego. . . .	104	—
Wschodnio-Pruskie . . .	$103\frac{7}{8}$	$103\frac{3}{8}$
Szląskie	—	$106\frac{3}{8}$

uzy pod dn.
wiadomości
arca wieczo-
ziemi, po-
otu. Także
zwiska było
a o godzinie
z wschodu
— Dodają,
nia spostrze-
się w kształ-
tóry ukazu-
kł nareszcie

etnia.
wrotem, Ce-
zew.
wyjeżdża do
do czasu

olańskiéj ko-
mi następu-
legiata di
rnu, wspar
w i po do-
ż pracy, u-
stawiono su-
atki na bu-
przychody;
śpiewającym
yą łączyć ze
nania wyda-
pospieszył
tego przed-
iszych inży-
to możność,
dzieła. Po-
od dawna
przedłożo-
olenie uzy-
ajpiękniejsze
o wielkiego
już jest do
go spodzie-

że Xiążę
natki swojéj
tawia wszy-
od czasu od-
która z nim
nim do No-
do zdrowia
Jest nadzie-
będzie miało
wpływ na zdrowie Królowéj, która synem

swoim zajmo
ścią.

Z Rz

Wczoraj o
la nabożeństw
Papież znajd
z jego strony
zmarłego K
Papież na p
nader uczęs
wieństwa zna
cudzoziemcó
Wiadomoś
Wielkiéj Xię
ciaż się jeszc
Podług pe
cenie, aby
do połowy b
lub prowincy
Wczoraj o
nie rządu w
gaglii. Na
w tém mieści
Włoszech ni

Rozm

Ostatniem
bliczna licyt
ciu Berry.
był na niéj,
Dwaj znako
tę licytacyę
kilku ważny
ciem wyprze
lewskiéj Bib
jaciół swoic
wania do ta
Królewska k
uprzedzający
tego zakład
mieckich.
W liście
szonym w
tamy: „Po
dziwszy po
przyjemnie
znaki odrad
nauk. Trzy
przeznaczon
i professor
dla wykłada
rzą około n
u stóp mist
jedną z tys
młodego uczonego,

. Następnie
o do gabine-
łego pobytu
kanin Baune
on Lugdun
swego, po-
e w Lugdu-
s, Toulon,
partamencie
h osieść nie
La Guillo-
obrał. Po-
lugduńscy.
rwcowéj o-
w Paryżu.
nych tylko
lii, wzbra-
u, oświad-
w cytadelli
z nim wiel-
wiem wsa-
w towarzy-
z kąd go

ępujące pi-
aja w wie-
37 batalio-
w gwardyi
j jutro na-
nym i trze-
ny. Przed
ki parowe,
6go pułku
incyi Pon-
— Można
ozpoczęte.
wypadkach
4. o 2giéj
azami Ge-
pod Loy-
. W pół
uirre, przy
apelgorris
tało. Za-
miesiąca-
ono tylko
ezultatów.
lo uderze-
lkim trak-
iego kali-
éj stronie
że Karoli-
ierzyli na
Dwa ich
ło jedno,
przypadku, bo mało-
znaczna dotychczas utarczka zamieniła się

na for
około 1
scach p
témi 3
zrządzo
regach,
tę. K
a 10 ran
a 20 —
znajduje
i 2 offic
ki sami
sztabu g
został le

Pułko
snil, któ
ważnion
by legią
pomnoż
kuryer,
składzie
żył pozw
gów, wy
runki, j
wnikiem
warte by
najmniej
P. Dum
ryża, ce
zamiaru.
składać
i Niemc
Stan s
czniéjsze
ników u
publiczn
tka nie
Kortezy
Do p
który dn
22. prze
lamento
nie wiel
ryer te
mości d
wiadujen
ką nadzi
kiego do
dy pieni
skim. T
utrzymu

Na po
ły rospra
czéj. N
a zatém
wa z roku 1822. Że wszystkich stron zaiadano

1500 wy-
.
posiedzeń
częcia so-
łożonych
wymierzo-
kolossowi
an wniósł
wali Mini-
zym czasie
zaufania.
l rozwagę
swojéj, że
rzekroczył
ek zawarł,
i przymu-
ił zadosyć
pierwszém
z użycia
Następnie
ykłą sobie
lym czasie
że to już
tego kazał
złożonego
tać, i twier-
dze za pro-
karbowych,
tycypacyą.
go danego
e przyznali
ząd Korte-
nienie wy-
wszechny,
Mendizabal
n Alvaro
skowi, po-
być sądził;
Kortezów,
do odpo-
tkich przez
powinien
tniejsze ra-
ści skarbo-
lvaro swój
yłuszczone
broty skar-
adniejszych
się z nich,
wyjazdem
oina układ
roty papie-
przyniósł
ył ani To-
al i trzeba
dzieć. Da-
puścił w o-

bieg część
széj epoki
realów, nie
dom Ardoi
bem posiad
20,400,000
sprzedał,
miały. Zna
żona jeszcz
kommissya
plarzy wy
miocie; w
Żądam prz
które Ardo
kiera Agua
i układów
i innemi,
cnotliwych
rzenia zwi
realów; M
rachunek.
za wnioski
stra skarb
dizabal
bonów Ko
go się rze
Maja nie
znalazł z
Pan Alv
i urzędnic
dzą, że
znaczne
y Mendiza
Minister
zapłacić r
dliwość.
szany): Ż
wody teg
jeżeli tego
obstawał
przemówi
hucznych
wniosku.
Ile razy
że ojczyz
Nie dam
méj pow
nam złoż
się do n
zes obra
temu Pa
będą.
Mendizab
takie zwy
dla niego
przedmio
tego zajr
mi dodat